

## Na Wschodzie.

Stoimy przed dniem wręczenia rządowi bolszewickiemu odpowiedzi na ich notę pokojową, która ma unormować stosunki między Polską a Rosją.

sarże ludu rosyjskiego szykują się do odparcia tego ataku.

Pod takimi auspicjami mają się rozpocząć rokowania pokojowe. Rząd sowiecki rzeczywiście pragnie przyjąć naszą odpowiedź pobrzękiem kara-

w wielkiej trwodze bo ten, kto uważa, że pozycya jego jest silną, nie wysyła notę po nocy, chcąc pokój jak najszybciej.

Ale rzecz inna. Protest ma być preludjum do rokowań pokojowych, wcale niezachęcającem. Domaganie się słusznych granic przedrozbiorowych rząd sowiecki nazywa imperyalizmem, zapominając o tem, że Polska niejednokrotnie oświadczyła się za wypowiedzeniem ludności miejscowej co do przynależności państwowej, a Naczelnik Piłsudski oswabadzając Wilno manifestem swoim to potwierdził. Apodyktyczne twierdzenie, że narody na wschodzie „nie będą chciały dostać się pod polski imperyalizm” jest conajmniej gestem. Finlandya, Łotwa i Estonia już proklamowaniem swjej niepodległości, uznanej przez Polskę bez zastrzeżeń, zaznaczyły dobitnie, że o powrocie na łono „ojczyzny” rosyjskiej wcale nie myślą. Ludność kresów wschodnich sama zdecydowała o swojej przynależności, a nie wątpimy, że decyzyja ta wypadnie na naszą korzyść. Głosy, jakie nadchodzą do nas z Białorusi, Wołynia, Podola świadczą, że istnieje tam przeważająca nad wszystkimi innymi obawami, jedna tylko trwoga, aby obszary te nie znalazły się przypadkiem pod rządami „bolszewickiej Rosyi”.

Z drugiej strony wypadki w Niemczech, okazały, że intencje Rosyi nie były szczere, jak to można było mniemać. Nadzieja stworzenia sobie filaru wśród walk monarchistów z żądem Ebert-Banera, na którymby mógł się opierać afisz bolszewizmu w Niemczech spowodowała, że na froncie wschodnim rozbudziła się żywa działalność ofensywna. Jak stosunki w Niemczech ustala się, jaką formę przybierają, można już dziś mniej więcej przypuścić. Dążenia jednak komunistów będą zawsze w tamtym kierunku grawitowały i będą szczeblem, na którym



Wschodzie: Przed główną kwaterą gen. Szeptyckiego. Szef sztabu pulk. szt. gen. Eug. Tinz (1), szef kwaterm. frontu pulk. szt. gen. M. Norwid-Neugebauer (2), major Sojko (3), major Mackiewicz (4), kap. Stawek (5).

Jak mogą się te stosunki ułożyć? Należałoby patrzeć z optymizmem? W przedstawionej nocy rząd bolszewicki zaznaczył, że niema takiej kwestyi na wschodzie, której by w sposób pokojowy rozstrzygnąć nie można. I to jest prawda. Polska w odpowiedzi oznajmiając rządowi bolszewickiemu, że rozpatrzy ich propozycję, nie określa żadnych wyraźniejszych danych co do przyszłej podstawy rokowań pokojowych. Z rozmaitych jednak oznajmień można było dojść do wniosku, że podstawą będą granice z r. 1772. Byłoby to wyjście jedyne, a powinno być zadowalniające obustronnie; w ten sposób Rosya musiałaby się zrzec obszarów uzyskanych w rozbiorach Polski, równocześnie jednak tak my jak i Rosya ma zaapelować do woli ludności miejscowej. Polska przeprowadzi plebiscyt na obszarach oswobodzonych przez nasze wojska, zaś Rosya ze swej strony na obszarach kresowych b. Rzeczypospolitej, znajdujących się jeszcze pod panowaniem rosyjskim. Tym sposobem ludność miejscowa będzie się mogła sama wypowiedzieć co do swych aspiracji narodowych. Stawiając w ten sposób sprawę Polska daje dowód, że narodowe rewindykacje polskie są umiarkowane, i że nie obawiamy się wyniku sądu tej ludności, którą od nas w rozbiorach oderwano. Granica polsko-rosyjska będzie więc wytyczoną przez wolę samej ludności zainteresowanej.

Tymczasem rząd bolszewicki zaprotestował przeciwko temu, że „Polska żąda granic z roku 1772 niepodległości wszystkich ludów, które należały do imperyum rosyjskiego, na co Rosya musiałaby dać gwarancje”. „Małe narody — oświadcza dalej protest — które strząsnęły jarzmo carskiego imperyalizmu, nie będą chciały dostać się pod polski imperyalizm. Dyplomacya rządu polskiego dowodzi, że jego postępowanie jest fałszem i zmierza do zaczepnej wojny przeciwko Rosyi sowieckiej. Komi-



Na Wschodzie: Generał Szeptycki (x) w otoczeniu szefa sztabu i szefa misji francuskiej w Lwowie oraz innych oficerów sztabu.

binów, a dowodem tego są ustawiczne wiadomości o powiększeniu wojsk bolszewickich i przetrzymywaniach na szerokie rozmiary. Jest to jednak dowodem jedynie, że Rosya pragnie koniecznie pokój i to szybko, a chcąc to osiągnąć stawia na froncie „straszaka”, pozując na zwycięstwo, choć

ewentualne nasze pertraktacje pokojowe z bolszewikami opierać się będą.



Na Wschodzie: Oddział artylerji z grupy pulk. Mosiewicza wjeżdża na pozycję.



Korespondenci wojenni z por. Orliczem obserwują tyraljerkę 17 pulku ułanów. Objaśnia pulk. Mosiewicz (x).



17 pulk ułanów jedzie bacznie przez wieś.